Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Stronnictwo ludowe w Wielkopolsce wobec centrum.

Lwów 6 grudnia.

W *Orędowniku*, znanym organie stronnictwa ludowego w Ks. Poznańskiem, rozpoczęto w tych dniach szeregi artykułów, pod napisem: „Koło Polskie a centrum". — Z tego nagłówka zaraz widać, że autor zamierza, ze stanowiska swej partji, omówić stosunek reprezentacyj polskich w parlamencie rzeszy i w sejmie pruskim do stronnictwa środka, tz. centrum katolickiego. Wiadoma rzecz, iż stosunek rodaków naszych w zaborze pruskim do tego wpływowego i potężnego obozu niemieckiego, zmienił się od kilku lat na niekorzyść, w porównaniu z dawnym, z czasów śp. Windthorsta się datującym. Wpłynął na to silnie rozbudzony ruch narodowy na Górnym Śląsku, gdzie polska ludność robotnicza zapragnęła przy wyborach do parlamentu wysyłać swoich własnych kandydatów, czując się widocznie na siłach do przeforsowania rodaka. Przyszło tedy do nieuniknionego konfliktu z kontrkandydatami niemieckimi, stawianymi przez centrum, które przedtem wychodziło tam z walki wyborczej zwycięsko, dzięki właśnie głosom polskim. Lecz nietyle może kwestja wyboru polskiego, czy niemieckiego kandydata do Berlina, ile wcale inna, że się tak wyrazimy, domowa, osłabiła w ostatnich czasach w wysokim stopniu dawne przyjazne stosunki opinji społeczeństwa i reprezentacyj polskich z centrum katolickiem. Oto duchowieństwo niemieckie na Górnym Śląsku zaczęło coraz jawniej występować, niestety, wobec polskiej ludności w roli „naganiaczy" hakaty, a świeżo artykuł ks. Rasska z Komornik — o którym pisaliśmy na tem miejscu przed kilku dniami — stanowi dowód niezbity, że szowinizm pangermański zaraził tam niestety również i duchowieństwo katolickie. Inaczej byłby zupełnie niezrozumiałym taki kapłan denuncjant i podżegacz, jak ten ks. Rassek! Te zapędy germanizatorskie ze strony duchowieństwa, musiały oczywiście wpłynąć niesłychanie przygnębiająco na ludność polską i one bezwarunkowo najwięcej dziś przyczyniają się do pewnego, co najmniej już zobojętnienia społeczeństwa naszego w stosunku do centrum... — Pomimo to wszystko jednak, nasi ludowcy poznańscy nietylko, że nie podżegają wcale opinji polskiej przeciw temu centrum, lecz owszem — jak to widać właśnie z będącego w mowie artykułu w ich organie — nawołują tę opinję, w pierwszym zaś rzędzie obie nasze reprezentacje parlamentarne (w sejmach rzeszy i Prus) do rozumnego *modus vivendi* z tem stronnictwem. Oto co tam czytamy:

Naszej reprezentacji w Berlinie musimy pozostawić zupełną swobodę i niezależność co do form pracy i taktyki w obrębie sejmu i parlamentu, stosownie do regulaminu tychże ciał prawodawczych i składu stronnictw niemieckich. To też stanowi pomiędzy nami wyborcami, a Kołami linję graczną. Poza tą linją nie możemy Kołom dawać przepisów co do ich taktyki wobec frakcyj niemieckich, bo tego w kraju przejrzeć nie możemy, bo to zależy od wielu przypadkowych okoliczności, zmieniających się czasami z dnia na dzień, od względów formalnych, nie naruszających ani zasady, ani interesu narodowego.

To niewątpliwie objaw niskiego poziomu oświaty politycznej, jeżeli np. niektóre gazety robią kwestję godności narodowej z powodu szklanki herbaty, którą ten lub ów poseł wypił — dla względów formalnych. Prawda, że przy takich herbatach, ugodowi posłowie układali nie tak dawno politykę polską dla Kół polskich i całego narodu. Dlatego jednak my, zwolennicy stronnictwa ludowego, postępowego, nie powinniśmy sobie sami tamować drogi do zdobywania postępowych, wytrawniejszych poglądów.

Zaczem i to należy nam wiedzieć, że przy układaniu stosunku Kół naszych do Centrum w sejmie i w parlamencie, działają nie same względy taktyczne, tyczące interesu narodowego, ale także strona zasadnicza, tycząca praw i interesów Kościoła katolickiego. Ta zasadnicza strona obowiązuje oba Koła polskie do ścisłego trzymania się z Centrum; przy interesach katolickich, Koła polskie nie mogą się odczepić od Centrum, jako frakcji politycznej. Nie Centrum krępuje tutaj nasze Koła polskie; to społeczeństwo nasze, które jest polskie i katolickie, wysyła oba Koła do Berlina z tym obowiązkiem.

Na polu walk wyborczych w kraju, społeczeństwo nasze może sobie pozwalać wszystkiego wobec centrowców, bo chodzi o wybór reprezentantów pod hasłem narodowem, ale ci sami nasi reprezentanci, gdy zasiadają w sejmie i parlamencie, gdzie układają także prawne normy dla spraw i interesów Kościoła i katolików, już są ściśle związani wobec Centrum, żeby razem interesów katolickich bronić.

Obrona naszych interesów w kraju, czy przy wyborach, czy po wyborach, może niewątpliwie zamieszać parlamentarny stosunek Kół naszych do Centrum. To się stało skutkiem G. Śląska, skutkiem Żorów; to się dzieje skutkiem coraz silniejszej obrony ludu przeciw księżom germanizatorom; to się dzieje tak skutkiem tego, że centrum samo, właśnie jako frakcja parlamentarna mająca dziś przewagę lub decydujące wpływy w ciałach prawodawczych, odsuwa się od spraw polskich, bo ona je w oczach rządu pruskiego kompromituje. Wszakże, jak sobie przy tem Koła polskie chcą radzić, jaką taktykę prowadzić, w to już my, wyborcy, tu w kraju wchodzić nie możemy, ani też dawać Kołom jakichbądź przepisów."

Stanowisko to *Orędownika*, rozumne i interesom zarówno sprawy narodowej, jak Kościoła dobrze odpowiadające w dzisiejszych warunkach w Wielkopolsce, zasługuje na rzetelne uznanie i niewątpliwie znajdzie — bo znaleść powinno — silny oddźwięk w naszem społeczeństwie.

Ze stosunków bałkańskich.

Sofja 30 listopada.

Wszyscy pragną pokoju, ze wszech stron o tem głośno prawią — ale szczęk oręża, jeszcze głośniejszy, zagłusza słodkie słowa.

Pomimo przyjaźni, czy nawet braterstwa serbsko-bułgarskiego, obustronne bandy w Macedonji ścierają się często, a walka na polu szkolnictwa nie ustaje.

Najgroźniejszym wszelako jest antagonizm Grecji i Bułgarji, wkorzeniony zdawna głęboko, podsycany wypadkami coraz silniej. Historyczne wspomnienia budzą w Grekach żądzę zajęcia Macedonii, jako dawnej dzielnicy. Ale ta dzielnica jest dziś prawie wyłącznie słowiańska. Ledwie na południu, na granicy greckiej, istnieją osady greckie. Ponadto wszystkie większe miasta handlowe pełne są Greków, którzy stanowią tu element podobny, jak u nas żydzi, lub na Kaukazie Ormianie. Dziwna nieco rzecz; wszyscy rozumieją, że handel jest nieodzownym, ale we wszystkich krajach istnieje jakaś niechęć do handlujących. Wielkie masy kupujących sądzą, że kupiec zagarnia pieniądze bez trudu, bez ryzyka, że krzywdzi kupującego. Niechęć ta wyrasta do dużych rozmiarów tam, gdzie handlujący stanowią obcy element. Tem się tłómaczy ogólna niechęć ku Grekom na półwyspie bałkańskim. Dodajmy, że Grecy są energiczni, w patrjotyzmie zawzięci, inteligentni, podtrzymują swe cerkwie, zakładają szkoły, dość pogardliwie spoglądają na obcych. Bogacą się na obczyźnie i posyłają pieniądze do Grecji na cele patrjotyczne.

O zrzeczeniu się praw do Macedonji ani myślą; przeciwnie, postanowili dobijać się ich wszelkimi sposobami. Przyznają, że cała Macedonja nie może być grecką, bo większa jej część jest słowiańską, ale o południową jej część będą walczyli zawzięcie.

Gotują się do walki, i już ją rozpoczęli z całą świadomością celu, z świadomością, iż dziś całe ich przedsięwzięcie jest i być musi tylko szeregiem ofiar. Zwycięstwo nierychło może nastąpić. Wiedzą o tem i poświęcają się dla przyszłości, dla idei.

Idzie im o zamanifestowanie praw do Macedonji południowej, nietylko wobec Turcji, lecz bardziej jeszcze wobec Bułgarji. Pewni są, że Turcja rychlej lub później runie i dzielnice chrześcjańskie będą swobodne — lecz lękają się, by do tej pory Macedonja nie stała się słowiańską zupełnie, aż do granic Grecji. Powstanie bułgarskie, cerkwie, szkoły, zaciętość Bułgarów w polityce, wzbudzają w Grekach tę trwogę. Wiedzą, iż Bułgarzy posiadają dość zdolności i energji, ażeby wycisnąć element grecki i że w obecnej chwili, ogarnięci żądzą wielkiej Bułgarji, nie ustaną w walce. Dlatego sądzą, iż dziś właśnie należy działać i walczyć przeciw Bułgarom, należy zaznaczać na każdym kroku, że południowa Macedonja jest grecka.

Przekonanie to coraz głębiej wpaja się w naród i polityków. Najwyżej stojące osoby cenią je jako wynik rzetelnego patrjotyzmu. Na ich czele król!

Dowodem sprawa Melasa. Oficer armji regularnej bierze urlop, nie mówiąc dokąd, idzie na kresy, uzbraja oddział z 30 ludzi, przekracza granicę i ginie. Teść jego Dragumis, były minister, wiedział o celu wyprawy, wiedzieli i inni. Pomiędzy osobami, które pospieszyły ze złożeniem kondolencji, był król. Na żałobnem nabożeństwie w Atenach liczono 30 000 osób! Celem wyprawy była walka, która, według słów Melasa, powinna trwać tak długo, dopóki w Macedonji zostanie choćby jeden Bułgar.

Fakt wprost tragiczny, bo nie można przypuszczać, aby Melas wierzył w powodzenie swej wyprawy. Szedł na pewną śmierć dla idei, dla przykładu, dla rozpalenia narodu. I osiągnął cel. Zginął, ale umysły wzburzone prą do walki.

Kto ją potrafi wstrzymać?

Czy teść zmarłego: Dragumis, który dziś jutro może być ministrem?

Silnej trzebaby dłoni, by ściągnąć cugle rozpalonych ochotników, którzy wołają o odwet.

Największem zaufaniem w Grecji cieszy się Austrja. Grecy pragną austro-węgierskiej okupacji, w jej sprawiedliwość w sprawach narodowych i religijnych wierzą — ona jedna mogłaby uspokoić umysły, nakłonić do zgody, do spokoju.

Położenie bardzo poważne i wymaga rychłej pomocy, bo materjał palny ze wszech stron się gromadzi.

Nienawiść narodów bałkańskich, to siła Turcji. Ruch grecki przeciwko Bułgarom wzmacnia stanowisko Turcji, która widocznie okazuje niechęć dla Bułgarji. Dotąd nie pozwoliła na powrót reszty Macedończyków, którzy w nędzy i rozpaczy oczekują otwarcia granicy. Zbrojenia Turcji bardzo poważne, świadczą, iż uważa pogotowie za konieczne. Bułgarja odpowiada stosownie. Oto zaciąga pożyczkę 100 miljonów franków i przeznacza lwią część na uzbrojenia. Przedewszystkiem przetwarza całkowicie artylerję, rozumiejąc jej znaczenie ogromne w dzisiejszym sposobie prowadzenia wojny.

Wielki rozum polityczny hr. Gołuchowskiego daje nadzieję, że i tym razem uda się uniknąć wielkiego konfliktu. *D. N.*

Dziewica Orleańska w Izbie francuskiej.

Francuska Izba deputowanych rozprawiała w piątek przez kilka godzin z powodu Dziewicy Orleańskiej! A rzecz miała się tak: Socjalista Sembot, zainterpelował ministra oświaty w sprawie przesiedlenia nauczyciela Thalamas z to, że miał wyrażać się bez szacunku o Dziewicy Orleańskiej. Sembat oświadczył, że republikanie przyjęli decyzję ministra ze smutklem i zdziwieniem. Nauczyciel nie powinien znajdować się pod nadzorem swoich uczni.

Jeśli Thalamas istotnie postąpił bez taktu, natenczas minister powinien był wezwać go do siebie i napomnieć go po ojcowsku. Wtenczas nie byłby minister poświęcił republikańskiego nauczyciela przeciwnikom politycznym, którzy domagali się jego głowy, a niebawem zażądają innych jeszcze. Sembat wyraził przekonanie, że istnieje plan obmyślany, by oddalić wszystkich nauczycieli republikańskich jednego po drugim. Biskup Fouchet napominał katolickich rodziców, aby zachęcali dzieci swoje do manifestacji przeciw republikańskim nauczycielom. Sembat podniósł, że Thalamas mówił jako nauczyciel historji i słusznie starał się zwalczać wiarę w cuda. Sembat skończył przemówienie swoje wśród hałaśliwych aplauzów lewicy, gwałtownym atakiem przeciw ministrowi oświaty, który swoich republikańskich nauczycieli poświęca klerykałom i nacjonalistom.

Minister Chaumie protestował przeciw twierdzeniu, jakoby był republikańskiego nauczyciela poświęcił przeciwnikom politycznym, zwracając uwagę na to, że nacjonaliści i klerykali jego samego lżyli i napastowali. Minister wziął na siebie całą odpowiedzialność za wydane rozporządzenie. Wydał je sam i nie pytał nikogo o radę. Wywody Thalamasa grzeszyły brakiem taktu. Minister nie jest tego zdania, że uczniom można mówić wszystko. Nauczyciel, który przemawia do dzieci z rodzin różnego stanu i wiary, musi starać się o to, aby uczuć żadnego dziecka nie dotknąć. Dzieje Joanny d'Arc stanowią jedną z najpiękniejszych stronnic dziejowych Francji. Ona była pierwszym objawem patrjotyzmu. Minister zapewnił, że śledztwo w sprawie Thalamasa przeprowadzono sumiennie i wykazało ono, że Thalamas powiedział do uczni: Nie wierzę w waszego Boga. Minister oświadczył w końcu, że chodzi tu o skonstatowanie, co jest nauczycielowi dozwolone, a co nie.

Po kilku innych przemówieniach zabrał głos Jaurès, który wystąpił z ostrą krytyką postępowania ministra oświaty i usiłował wykazać, że Joanna d'Arc nie padła ofiarą Anglików, tylko duchowieństwa francuskiego. Jaurès, którego wywodom towarzyszyły huczne aplauzy lewicy i protesty prawicy, kreślił następnie proces przeciwko Dziewicy Orleańskiej, oskarżając „klerykałów", że zatarli prawdę, gdy odpowiedzialność za jej śmierć złożyli na Anglików. Jaurès przemawiał za zaprowadzeniem wolności nauki i przeciwko nauce „ogłupiającej".

Marszałek Brisson odczytał przez kilkunastu posłów podpisany wniosek, wyrażający ministrowi oświaty zaufanie. Minister Chaumié oświadczył, że jeśliby proponowanego wniosku nie przyjęto, natenczas widziałby się zmuszony złożyć swoją tekę. Propozycję przyjęto 376 głosami przeciw 33. Za ministrem głosowała prawica, progresiści i pojedyńczy radykałowie.

Z powodu demonstracji, urządzonej na rzecz Dziewicy Orleańskiej u stóp jej posągu, przyjdzie prawdopodobnie do pojedynku między Jauresem a Derouledem, jak donoszą z Paryża. Po wspomnianych demonstracjach napisał Jaures w swej *Humanite:* „Teraz braknie tylko zwykłego telegramu Derouleda! Ten wysłał też do Jauresa telegram tej treści: „Uważam pana za najohydniejszego handlarza dusz, jaki kiedykolwiek prowadził interesa zagranicy we Francji". Jaures odpowiedział, że nie akceptuje tonu depeszy i posyła swych przyjaciół, Devilla i Augagneura, aby w jego imieniu zażądali satysfakcji od Derouleda.

Americana.

Chicago 15 listopada.

II.

(Przyczyny wzrostu i warunki rozwoju. — Skład ludności. — Mały świat w Chicago. — Fabryki i robotnicy. — Olbrzymie przedsiębiorstwa).

Co tłómaczy fakt tak szybkiego wzrostu miasta? Oto, wszystko, co dążyło na zachód, lub zachodnią północ, musiało przejść przez Chicago, wszystko, co stamtąd do Nowego Jorku, lub na Wschód dążyło: nie mogło ominąć metropolji. Tak ludzie, jak towary, środki żywności, bydło — słowem, wszystkie produkty bogatego Zachodu, musiały minąć Chicago. Stąd też, wzdłuż linij kolejowych ciągnęli Argonauci ze Wschodu, na odległy Zachód, zaludniając go, budując miasta, tworząc nowe stany; najbliższym zaś najdogodniejszym i najnaturalniejszym punktem zaspokojenia wszelkich potrzeb życiowych — było znów Chicago. Nic więc dziwnego, że wobec zapewnionego tak wielkiego pola zbytu, musiał się rozwinąć znaczny przemysł w szybkiem tempie, tembardziej, że były ku temu i inne konieczne warunki. Chicago, jak już powiedzieliśmy, jest wybornie położone, znajduje się ono na południowym cyplu ogromnego łańcucha jezior, tej największej, najobfitszej w wodę i najważniejszej wodnej drogi Ameryki, a może i świata całego.

Na północnym cyplu tego łańcucha, znajdującego się na brzegu jeziora Superior, znajdują się znowu najbogatsze miny kruszcowe: żelaza i miedzi, ciągną się niezmierzone lasy

---

(26)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

I gdy już pan Onufry raz jeszcze powtórzył:

— W dom swój proszę!

Ruszyli kupą z okrutnem nóg szorowaniem, a każdy, jako mógł, wąsa do góry pokręcił i łeb podniósł, i tak z rumorem wielkim zawalili w próg izby, gdzie biesiadowała starszyzna. Jeden tylko Mordas do siebie się kropnął i aż dwa psy z łańcuchów spuścić kazał, ale wrócił wnet; Bajbuza zaś cofnął się, medytując i deliberując nad czemś.

— Postoły śmierdzą! — mruknął stolnik do księcia Dominika, — a pan Kasza braci i sąsiadów po kolei przedstawiał gościom swoim.

Bajbuza nie wiedział sam, ostać li ma, czy wejść za innymi, jako Mordas właśnie uczynił był, choć tam, w pana Onufrego chałupie, z J. O. księciem Dominikiem spotkać się musiał i — bądź co bądź — folgę dać przypomnieniom niemiłym, a choć J. W. stolnik do alkowy pana Michała nie zazierał cale, zawżdy coś zajść musiało w latach szybko bieżących, których wspomnienie nie miało dla imci pana Bajbuzy smaku bakalji. Słyszy ruch, jaki się zrobił, gdy brać szlachecka weszła do izby, słowa pana Kaszy, wymawiane nazwiska somsiadów łaskawych, okrzyk powitalny, miły brzęk szklenic, przyjacielskie pana stolnika wyrazy, starosty nawet głos, jako się wita ze wszystkimi, fanaberji żadnej nie pokazując — a on, to naprzód krok zrobi, to w tył się cofnie, wolej nie mając odejść, śmiałości, by rezonu nabrać i próg przestąpić. Stoi u ścian domostwa, ni to owca parszywa u wrót obory, lękająca się kija pastuszego. Czuje, jako mu czasami krew do łba zawali, a gorącością zaleje policzki: czasami wrażenie ma, jakby mu gały oczu na wierzch wyłaziły, a w gardle, prosto, posucha, że nie zawadziłby łyk wina uczciwego, libo piwa garniec. Ale co zbierze się na odwagę, wnet przed jego ślepiami pan stolnik błyśnie — i animusz przepada. Za wąs się targa, czupryne trze, czuje, że padaczki dostanie, jeżeli medykamentu jakiego na ono dziwne choróbsko nie znajdzie.

Od lat już siedmiu pan Bajbuza nie widział stolnika, a jeżeli gdziebądź zajrzał, to unikał spotkania się z nim. Przed temi latami siedmiu spotkał go był pan Powała w lesie makijowickim, jak zacną sośninę rąbał — i w skórę mu dał, co wcale satysfakcji panu Bajbuzie nie zrobiło. Każdy ze szlachciców paniewickiego zaścianka brał kwit ze dworu i wedle wskazówki leśniczego rąbał upatrzone drzewo, za co różne sąsiedzkie posługi panu Powale czynił, jeden tylko Bajbuza od wszelkich wywijał się posług, ale też i pana stolnika o nic nigdy nie prosił. Dziwowali się sąsiedzi, że mimo to na niczem mu nie zbywało, a szczególnie na drzewie, które zawżdy skądeś był ściągnął. Na pytania w onej materji czynione, odpowiadał:

— Mam, bo mam — nie potrza mi łaski niczyjej!

Psubrat jednak, leśnik pana Powały, spostrzegł, że tu, to tam w przestronnym borze makijowieckim, niezauważone dniem przedtem, czerwienieją świeżo ścięte pni sosen. Mimo to, nie sposób było szkodnika ułapić, a zamożny, jakim był, pan Michał Bajbuza, żadnego podejrzenia nie wzbudzał, peregrynację zaś swoją odbywał podczas burzy z piorunami, abo wichury śnieżnej, kiedy to bór gada głosy różnemi, a człek rad pod pierzynę się skryć, niż baczyć na dobytek pański. Wichr hula, liście szumią, w borze szelest i gwar; wtedy nikt nie odróżni muzyki lasu od zgrzytu piły, a gdy grom trzaśnie, wtedy i podcięte drzewo spaść może i hałasu dużo, bez trwogi nijakiej, narobić.

Aż oto razu pewnego pan stolnik z łowów powracał i burza zaskoczyła go w lesie. Huknął piorun nad borem, a w borze drugi trzask słychać i to gdzieś niedaleko.

— Wiatr drzewo złamał — Domaradzki się ozwał.

Pan Atanazy nastawił ucha.

— Zdaje mi się, że teraz wiatr drzewo piłuje — rzekł.

I mrugnąwszy na pana Józefata, a ustawiając towarzyszów swoich, we dwójkę w głąb się zapuścili, idąc za głosem tego wiatru piły. Ujechali staj dwie — i pan Atanazy psyknięciem dał znak, a ręką przed się wskazał.

Jedna sośnina, tylko co zrąbana, leży na ziemi, drugą pan Bajbuza piłuje, aż zęby ostre grają, jak skrzypki dobrze nastrojone. Bajbuza szarawary jeno na sobie miał i gzło rozchełtane na piersi; podle zdjęty z pleców żupan leżał i czapka barania.

— A — tuś mi! — krzyknął pan stolnik, najeżdżając koniem na pana Michała.

— Chryste Jezu! — wrzasnął Bajbuza — i w nogi.

Ale go Domaradzki za łeb chwycił ze swojej kobyły myszatej — i nie puścił.

— Łozy! — wrzasnął pan Atanazy.

Domaradzki z konia zeskoczył, nahaj z cholewy buta wydostał i już miał wziąć się do operacji.

To panu Bajbuzie nie spodobało się.

Targnął się, ale niełatwo było z niedźwiedzich rąk pana Józefata wydobyć się — ratując więc sytuację, co jeno mu sił starczyło, zawołał:

— Ślachcic jestem!...

— Słusznie, panie pańciu — stolnik na to. Dałbym waszmości na kobiercu, któryby się znalazł na wozach podle ostawionych, ale nie chcąc, by ona rzecz na świat szerszy wychodziła i kompromitującego dla waćpana rozgłosu nabrała — zdejmuję żupan mój własny, na którym to acanu zacną naukę dam... Nie szamoc się asan, bo to daremna fatyga! Kogo raz chwyci Domaradzki, tego nie puści. Ja, ani on sekretu nie zdradzimy — chyba, że asanu zależałoby coś na tem, by świat wiedział, iż stolnik Powała niejaką styczność z grzbietem acana miał?...

— Ja chcę, by waszmość mnie nie tykał — jęknął Bajbuza.

— Ba! — stolnik na to. — Wżdy chciałem również, by asan sosen moich nie tykał — i co?... Kładnij się, żupan gotowy... Nie?... Koniecznie chcesz świadków?

Tu pan stolnik róg myśliwski do ust przytknął — czekał jednak na ostatni respons pana Michała.

Trzymany za łeb przez Domaradzkiego, Bajbuza patrzał na róg pana Powały i sam nie wiedząc, jak uczynić ma... Nie uśmiechali mu się świadkowie mającej nastąpić operacji, stolnik zaś słowa zdzierży i pary z ust nie puści. Domaradzki też oniemieje, bór tajemnicy nie zdradzi, a groźby ni prośby nie pomogą, by z onej sytuacji się wyratować. Na stolnika oczy obrócił, na żupan rozciągnięty zezem spojrzał — i jak długi się rozciągnął, wołając na Domaradzkiego z rezygnacją:

— Wal!

Szast — szast! pobiegło echo wzdłuż puszczy — ale Bajbuza pary z ust nie popuścił, jeno zębami za guz od żupana chwycił, a pośladkiem kręcąc, czego mu pan stolnik wcale nie wzbraniał, szeptał do siebie, rzewnemi zalewając się łzami:

— Dzieciom moim przykażę, by ostrożniejsze były!

Taki wizerunek z przed laty siedmiu, przesunął się teraz przed oczyma stojącego przed domem pana Onufrego, Bajbuzy.

— Jako-że mu się teraz z panem stolnikiem spotkać? jako się z Domaradzkim przywitać i udawać, że nic pomiędzy nimi nie było?... Pocieszała go wprawdzie myśl, że okrom ich trzech, nikt o tym niefortunnym wypadku nie wiedział, bo gdyby inaczej rzecz się miała, to podczas sprzeczki sąsiedzkiej, ten i ów, panem stolnikiem w oczy by mu ćwiknął; tymczasem w zaścianku całym, jak makiem siał, cicho o tej sprawie było; raz jeden tylko, i to przed laty, zaraz jakoś po onej operacji leśnej, Kostręka mu rzekł:

— Coś u waćpana teraz sośniny nie widać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Minnesotty, Wiskonsin, Michigan, leżą bogate okręgi rolnicze, które swe zboże. produkty i bydło szlą na targ, ażeby otrzymać: suknie, narzędzia, sprzęty, meble i wogóle różne potrzeby życia i wygód. Węgiel znajduje się również w znacznej ilości w okolicy bliskiej, bo w północnej części Illinois i Indjany. Nie zabrakło też dzielnych głów w Chicago, które zrozumiały korzyści tego położenia i potrafiły wyzyskać na swą korzyść zarówno naturalne skarby znajdujące się wokoło, jak potrzeby ludności na Zachód wysuniętej.

W miarę rozwoju przemysłu, który potrzebował rąk, ściągały się też tysiączne tłumy i miasto rosło jak na drożdżach. Tak przy rozwijaniu się handlu i przemysłu dorosło miasto do cyfry 2,000 000 mieszkańców. Najbardziej amerykańskie ze wszystkich miast Ameryki co do ogólnego swego charakteru, jest Chicago najmniej amerykańskiem co do składu swej ludności, według pochodzenia. Zaledwie jedną szóstą część ludności stanowią Yankesi, jest ich tylu tylko ile np. w Detroit lub Nowym Orleanie. Niemców jest prawie dwa razy tyle; obok nich stoją Irlandczycy a za nimi więcej niż pół miljona innych narodowości wśród których najpoważniejszą cyfrę (obecnie przeszło 90.000) stanowią Polacy. Prócz tego są tu Czesi, w liczbie większej niż znajduje się w Pilznie, Szwedów więcej niż w Malmoe, Norwegczyków więcej niż w Bergen, Anglików więcej niż w Oksfordzie, Moskali więcej niż w Rostowie, Włochów więcej niż w Parmie, w znacznej liczbie są tu Francuzi, Holendrzy, Duńczycy, Węgrzy, Szwajcarowie, Rumuni stanowiący liczniejsze kolonje,

Pomyślmy sobie razem złączone Nowy Orlean, Drezno, Dublin, Kraków, Pilzno, Bergen, Parmę Helsingör, Boroczeber, St. Nazaire itp. — a jeszcze wszystko to razem niedorówna co do ludności Chicago!

Wszystko się złożyło na rozwój przemysłu tego miasta: olbrzymi materjał surowy, olbrzymie pole zbytu! Dzisiaj posiada Chicago 10 — mówię dziesięć tysięcy fabryk. zatrudniających przeszło ćwierć miljona robotników. Pomiędzy temi fabrykami jest wiele takich, które co do wielkości nie mają sobie nie już równych, ale podobnych choćby na całym świecie. Do takich instytucyj należą przedewszystkiem olbrzymie rzeźnie bydła rogatego, świń i owiec. O kolosalnym obrocie w tym interesie daje wyobrażenie fakt, że tylko dwie najgłówniejsze firmy zatrudniają przeszło 30.000 robotników!

Niedawno, jak sobie przypomną czytelnicy łaskawi z depesz, było Chicago widownią olbrzymiego strejku czeladzi i służby zajętej przy przemyśle i handlu mężczyzn. Strejk szczęśliwie się skończył, a kosztował dzisiątki miljonów, jakie zaś miał rozmiary o tem powyżej przytoczona cyfra lekkie tylko daje wyobrażenie. Korzystając z tego, że uprzejmy mój towarzysz p. Wartegg, znał szefów obu największych firm uprosiłem go, ażeby był mi przewodnikiem i ułatwił zwiedzenie, choćby jednego z tych olbrzymich zakładów. Jemu też składam podziękowanie, że mogłem zwiedzić jeden z tych światowych, olbrzymich zakładów — to zaś, co widziałem, postaram się opisać tak wiernie, jak tylko to potrafię, posługując się moim notatnikiem. Gdybym sam cyfr tych nie zapisywał z drukowanych, urzędowych wykazów, gdyby nie kontrolował ich p. Wartegga, — gdybym nie widział tego miasta trzód i rzeźni na własne oczy, to sam opowiadanie moje zaliczyłbym do rzędu fantastycznych baśni.

Dr. Lud. Kol-ski.

Drożyzna we Lwowie.

VI.

W końcu do najważniejszej przychodzimy kwestji, a mianowicie, czy możliwem jest drożyznę mięsa i pieczywa usunąć, lub przynajmniej do znacznego obniżenia ich cen doprowadzić.

Twierdzimy zupełnie stanowczo, że jest to możliwem, a możliwość ta leży w znacznej części w ręku naszego magistratu i rady miejskiej.

Przedewszystkiem, co do mięsa, to faktem jest, że rzeźnik nie kupi na targu ani jednej sztuki bydła bez pośrednictwa faktorów, tak, że zanim targu dobije, bydlę przeszło już przez ręce 6 do 10 różnych pośredników, z których każdy bodaj guldena zarobić musi. Rozumie się, że owo faktorne dla zgrai pośredników-pasożytów, odbija sobie następnie rzeźnik na konsumentach, jedynym zaś środkiem zaradczym byłoby usuwanie z targu faktorów przez miejskie organa targowe. Spotkałoby się to może z początku z oporem ze strony rzeźników, którym z faktorami, opłacanymi dla nich przez publiczność, wygodnie; z czasem jednak, opór ten złamačby się musiał, a plaga faktorska ustąpiłaby z targów, a tem samem bydło potaniałoby o kilka guldenów na sztuce.

Co do mięsa przywożonego z prowincji. które reguluje ceny we Lwowie i które również przez ręce faktorów i pośredników przejść musi, zanim dostanie się na kloc w jatce rzeźnika, to należałoby założyć we Lwowie, na wzór Wiednia, wolną ławę wyrębu (Freibank). W tym razie, z ominięciem komisjonerów, mięso z prowincji szłoby wprost w komis do rzeźni miejskiej, która rozsprzedawałaby je drobnym rzeźnikom. Naturalnym tego wynikiem byłoby obniżenie się cen mięsa o całą wysokość prowizji komisjonerów, która nieraz 30% lub więcej jeszcze nawet wynosi.

Tak więc, samo miasto jest w stanie spowodować znaczną obniżkę cen mięsa przez usunięcie z mięsnego naszego rynku plagi pośredników i faktorów, Prawo do tego miasto posiada, a mamy nadzieję, że energja i dobre chęci w reprezentacji naszej również się znajdą.

Niemniej ważnym a o wiele trudniejszym natomiast do usunięcia powodem drożyzny mięsa nietylko we Lwowie ale i w całym niemal kraju, jest niebywała na zachodzie Europy anomalja, że posiadamy dwa wprost różne rodzaje mięsa, koszerne, dla żydów i trefne dla chrześcjan. Pociąga to za sobą ten skutek, że nawet rzeźnicy chrześcjanie, wcale bydła nie biją, a kupują tylko gotowe już mięso z bydląt bitych na koszer przez szechterów, lub własne bydło do zabijania im oddają.

W ten sposób, bicie bydła spoczywa w całej Galicji wyłącznie tylko w rękach kahałów, które też wysokie od każdej bitej sztuki pobierają opłaty, a rzeźnicy w ten sposób je następnie rozkładają, że cały ich ciężar, spada na mięso trefne, konsumowane przez chrześcjan.

Jak ta sprawa bliżej wygląda, wykażemy na przykładzie Winnik, wsi podlwowskiej, która dzięki fabryce tytoniu, posiada już charakter malutkiego miasteczka.

Przed 20 laty, kahał winnicki nałożył pod nazwą należytości dla szechtera, podatek na każdą sztukę bydła rzeźnego w wysokości 3 kor. 40 hal., od bitych zaś cieląt po 80 hal. Trzech winnickich rzeźników-żydów, zabija rocznie około 600 sztuk bydła wyrosłego, co przy opłacie 3 k. 40 hal. od sztuki wynosi 2040 kor. rocznie i około 300 cieląt po 80 hal. = 240 kor., czyli, że razem pobiera od nich kahał tytułem opłat 2.280 kor. rocznie. Gdybyśmy nawet przyjęli, że ludność żydowska kupująca mięso koszerne, w równej mierze z ludnością chrześcjańską ponosi mięsne opłaty kahalne, to wobec tego, że nie dochodzi ona w Winnikach do 10 prc. ogółu ludności, wypada na nią zaledwie 10 prc. opłaty, tj. 228 kor. zaś 2052 kor. zapłacić muszą na kahał chrześcjanie. Ten sam stosunek panuje w całym kraju, a ponieważ do Lwowa przywożone mięso pochodzi z Nawarji, Janowa, Szczerca, Kamionki itd., lwowski konsument prócz lwowskiemu, opłacać się musi jeszcze kahałom w Nawarji, Janowie, Szczercu itd.

Temu przymusowemu podatkowi chrześcijan na rzecz kahałów, który w całym kraju wynosi z pewnością kilka miljonów rocznie, a w samym Lwowie paręset tysięcy, zapobiedz niepodobna, a zaradziłoby mu tylko przeprowadzenie krajowej ustawy, zabraniającej rytualnego bicia bydła. Do tego jednak w Austrji, a specjalnie u nas w Galicji bardzo daleko i jak dotychczas tak i nadal. najzagorzalszy antysemita, kupując bodaj pół funta wołowiny, będzie musiał składać swojego obola na rzecz kahału.

Co do drożyzny pieczywa, to jak w jednym z poprzednich artykułów wykazaliśmy, powodem jej w pierwszym rzędzie są piekarnie tajne. niekoncesjonowane, stanowiące siedliska zarazy i niechlujstwa. Pomimo, iż nieskończoną już ilość razy rada wydawała nakaz pozamykania tych piekarń z urzędu, jako nieodpowiadających warunkom ustawy przemysłowej ni sanitarnej, piekarnie istnieją bez przeszkody w dalszym ciągu.

Zdarza się nieraz, że pod naciskiem opinji i świeżej uchwały rady, odnośny urzędnik magistratu odczuwa w sobie nagle energię, zbiera komisję, lekarza, pachołków, zabiera ze sobą cechmistrza piekarskiego i w nocy idzie wraz z nimi na wizytację piekarń. Z reguły, zamyka komisja każdą napotkaną po drodze pokątną piekarnię z powodu olbrzymiego, urągającego wszelkim opinjom niechlujstwa, obchodzi zaś w ciągu jednej nocy, piekarń takich 6 do 10. Lecz cóż? — natychmiast rano, właściciele zamkniętych piekarń udają się do wpływowych radnych, ci spieszą co rychlej do magistratu i zanim jeszcze komisja zdołała przedłożyć sprawozdanie z kontroli, — już wynoszą owi protegujący radni z ratusza zniesienie zamknięcia piekarń, tak, że owi pokątni piekarze, kpiąc sobie z magistratu i uchwał rady, pieką dalej bez przeszkód.

Podobny los spotkał uchwałę rady, by przy straganach z pieczywem umieszczoną była firma piekarza i cennik pieczywa wraz z jego wagą. Miało to na celu usunięcie nadużyć, jakich się pewni piekarze dopuszczali, niestety jednak, uchwała ta pozostała na papierze i prócz jednego, czy dwóch, żaden piekarz się do niej nie zastosował.

Sądzimy więc, że do potanienia pieczywa nie potrzeba miejskiej piekarni, ani też żadnych nowych uchwał rady. a trzeba natomiast skrupulatnego wypełnienia jej uchwał dawniej już powziętych, a dotychczas niewykonanych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 6 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. W. Bruchnalski: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja“. — W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. J. Raczyński: „Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy“.

Teatr miejski: „Narzeczona miljonerka“. operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Jedności“: Wieczór św. Mikołaja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (6): św. Mikołaja. Jarogniewa. — (23): Amfyłokia. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +0° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda bardzo chłodno, rano mgła; w Galicji zachodniej: znaczne opady, temperatura łagodna.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja obrz. łac.: Prezentę na opróżnione probostwo w Gurahumorze otrzymał ks. Karol Morosiewicz, kooperator w Radowcach.

Zamianowany asesorem i sekretarzem centralnej komisji instytutu ubogich został ks Antoni Saczyński, notarjusz konsystorza metropolitalnego.

Przeniesiony ks. Błażej Szydłowski, jako drugi systemizowany kooperator w Grzymałowie do Sorok ad Buczacz, w charakterze ekspozyta.

Djecezja przemyska obrz. łac.: Prezentę na beneficjum w Wielowsi otrzymał ks. Feliks Rudnicki, prob. w Golcowej.

Przeniesieni: ks. Jan Peszek z Pantalowic do Manasterza; ks. Stanisław Karoś, admin. w Zmigrodzie do Drohobycza, ks. Franciszek Wilczewski z Przeworska do Zmigrodu; ks. Maksym Żurkiewicz, adm. w Lipinkach do Przeworska; ks. Jan Świdnicki z Drohobycza do Pantalowic, ks. Teofil Lewicki z Rakszawy do Łąki, ks. Jan Chłodnicki z Dembowca do Turki.

Zamianowani: ks. Józef Dziedzic, ekspozyt w Boryni ekspozytem w Rakszawie; ks. Wawrzyniec Lewicki, wikary w Turce, ekspozytem w Boryni; ks. Tadeusz Tasiewicz, wikary w Łące, administratorem w Mużyłowicach w miejsce ks. Wojciecha Bielawskiego, który z powodu słabości został zwolniony od obowiązków duszpasterskich.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Józefa Gregra, praktykantem konceptowym w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego komisarza maszyn Kazimierza Sawiczewskiego w Stryju, zastępcą naczelnika tamtejszych warsztatów, a inspektora Ludwika Rapaporta z nadzoru budowy kolei Nowy Targ Suchahora, kierownikiem takiegoż urzędu dla linji Rossbach Adorf, nakoniec przeniósł adjunkta Jana Berysa z dyrekcji krakowskiej do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

W okręgu dyrekcji lwowskiej przyjęty został Ludwik Ptaś jako wolontarjusz dla urzędu stacyjnego w Zagórzu.

Nabożeństwa. Zakończenie Misji. Ośmiodniową Misję jubileuszową, a zarazem rok jubileuszowy zakończą dnia 7 grudnia jako w ostatni dzień Misji o godzinie 4 popołudniu nieszpory łacińskie, potem polskie, nauka i procesja, prowadzona przez ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Ku czci Niepokalanej Bogarodzicy, odprawiać się będą w kościele OO. Bernardynów (Braci Mniejszych) we Lwowie codziennie od 7 do 15 grudnia włącznie, nabożeństwa w następującym porządku: o godzinie pół do 7 rano Msza św. Roraty, o godzinie 9 uroczysta wotywa, o godzinie pół do 6 wieczorem nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu.

We czwartek jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w kościele OO. Jezuitów nabożeństwa odbywać się będą w następującym porządku: o godzinie pół do 6 rano Msza św. z nauką dla stowarzyszenia św. Zyty, o godzinie 6 Msza św. Roraty z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 8 uroczysta wotywa przed ołtarzem Matki Boskiej Pocieszenia, o godzinie 9 Msza św. z nauką dla Sodalicji Marjańskiej, którą będzie celebrować ksiądz Alfred Wróblewski T. J. ze Lwowa, o godzinie 11 uroczysta suma z kazaniem, o godzinie 4 popoł. nauka katechizmu dla małej dziatwy, o godzinie pół do 5 nieszpory z kazaniem, które zakończy wielka procesja po kościele.

W piątek o godzinie pół do 9 Msza św. z nauką dla stowarzyszenia „Matek chrześcjańskich“.

Z uniwersytetu. Akt uroczysty imatrykulacji w bieżącem półroczu zimowem 1904/5 odbędzie się w czwartek, piątek i sobotę dnia 15, 16 i 17 grudnia 1904 w auli uniwersytetu, a mianowicie: Uczniów wydziałów teologicznego i lekarskiego, we czwartek dnia 15 grudnia br. o godzinie 10 przed południem. Uczniów wydziału prawa i umiejętności politycznych o początkowych literach nazwiska *A* do *Ł* (włącznie) w czwartek dnia 15 grudnia o godzinie 5 po południu. Uczniów tegoż wydziału o początkowych literach nazwiska *M* do *Z* w piątek 16 grudnia o godzinie 10 przed południem. Uczniów wydziału filozoficznego o początkowych literach nazwiska *A* do *Ł* włącznie w piątek dnia 16 grudnia o godzinie 5 po południu. Uczniów tegoż wydziału o początkowych literach nazwiska *M* do *Z*, w sobotę dnia 17 grudnia br. o godzinie 10 przed południem.

Poświęcenie domu sierót im. św. Salomei przy ulicy Gródeckiej l. ?, odbędzie się dziś we wtorek o godz. 3.30 popołudniu.

Święty Mikołaj. Dawno już nie panowała taka wesołość w salach Koła artystyczno-literackiego i Kasyna miejskiego, jak wczoraj. Zawitał tam bowiem tak niecierpliwie oczekiwany przez grzeczne dzieci Święty Mikołaj, który wśród przeróżnych zabawek, przeznaczonych dla naszych milusińskich, znalazł nieraz jakiś upominek dla starszych. W Kole artystyczno literackiem po obdarowaniu dzieci upominkami przez przyjaciela dziatwy, nastąpiła ochocza zabawa dziecinna przerywana kaskadami śmiechu rozbawionych dzieciaków.

W Kasynie miejskim po rozmaitych zabawach, w których wzięły udział liczne zastępy dzieciaków, odbył się oryginalny taniec arlekiczów, poczem nastąpił obraz, przedstawiający przybycie na ziemię św. Mikołaja. Wesołą zabawę dzieci zakończyło rozdawanie podarków i tańce, które później zamieniły się w ochoczą zabawę starszych.

Samobójstwo wskutek zawodu w miłości. Michalina Ostrowska, zamieszkała przy ulicy Zamarstynowskiej l. 42, wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym flaszeczkę kwasu solnego. Lekarze pogotowia ratunkowego odwieźli desperatkę w stanie nader groźnym do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego kroku było to, że narzeczony jej, woźny jednej z lwowskich instytucji publicznych, porzucił ją.

Kradzieże P. Zygmuntowi Hnetowi, zam. przy ul. Szeptyckich l. 3, skradziono z mieszkania palto zimowe wartości 1 0 kor. Ponadto złodziej rozbił jeszcze blaszaną dziecinną puszkę i zabrał z niej około 60 koron gotówką. Do sklepu galanteryjnego S. Fellera przy ulicy Karola Ludwika l. 37, usiłowali wczorajszej nocy włamać się złodzieje i w tym celu podrębali mur celem wyjęcia krat z okna, z którego również powyjmowali szyby. Usiłowania złodziei skutku nie odniosły, gdyż prawdopodobnie przez kogoś spłoszeni porzucili rozpoczętą robotę i uciekli. — W nocy z 4 na 5 b. m. złodzieje zdarli dach blaszany z kiosku (trafika) w ogrodzie restauracyjnym na Wysokim Zamku i unieśli z sobą. Szkoda, jaką wskutek tego poniósł restaurator, p. Wenzel, wynosi około 00 kor.

Przejście posiadłości niemieckiej w polskie ręce. Z Rawicza piszą do „Nowego Czasu“: Pan Gmurowski z Poznania wykupił od Niemca 300 morgów za 71.000 marek we Weidenhof pod Rawiczem. Ziemia jest dobra i urodzajna, dlatego też kolonizacja ostrzy sobie już na ten folwark zęby i daje p. Gmurowskiemu 30.000 marek więcej, lecz nie potrzebujemy się obawiać, gdyż pan G. jest dzielnym Polakiem i jak sam oświadczył, nie skuszą go pruskie talary.

Niemieckie duchowieństwo w Poznańskiem. Główny organ katolicki w W. Ks. Poznańskiem, „Kurjer Poznański“ pisze o niemieckiem duchowieństwie katolickiem w archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej: „Kapłanów-Niemców mamy w naszych dyecezjach nietylko dosyć, ale za wiele, parafie niemieckie wszystkie są obsadzone, w wielu parafiach polskich już umieszcza ich oddawna władza duchowna, na najodpowiedniejszych i najpoważniejszych znajdują się stanowiskach skutkiem poparcia rządu nieodpowiednio do swej liczby, a często i kwalifikacji, stąd najwyższe niezadowolenie powstaje w dyecezjach polskich; niech więc zawczasu przed seminarjum, a później w seminarjum rozważą sobie kandydaci-Niemcy do stanu duchownego dobrze, co ich, jako duszpasterzy w naszych dzielnicach czeka. „Jeśli nie uwzględnią praw ludności polskiej względem duszpasterstwa w jej języku ojczystym — niech wiedzą, iż dobrobyt ani dostojeństwa nie wynagrodzą świadomości krzywdy, jaką społeczeństwu, dobroczyńcy swemu, wyrządzają, i że nie zbraknie ani kapłanom, ani wiernym odwagi do napiętnowania z naszej strony ich postępowania. Duchowieństwo wielkopolskie ani nie zniemczy się, jak ongi śląskie — ani też nie znikczemnieje“.

Z polskich stowarzyszeń w Wiedniu. We czwartek odbył się w Wiedniu odczyt śpiewaka opery cesarskiej dra Zawiłowskiego o Moniuszce, poczem prof. Melcer Szczawiński wystąpił z koncertem Moniuszkowskim, a panna Bronisława Hofmanówna uroz maiciła wieczór przepięknym śpiewem. Polskie stowarzyszenia utrzymują coraz to ściślejszą łączność i bliskim urzeczywistnienia, jest już projekt stworzenia wspólnej reprezentacji tych stowarzyszeń w formie jeszcze bliżej nie określonej. Obecnie wszystkie stowarzyszenia nagabywane są przez tłumy dezerterów, przybywających tu z Królestwa. Zawiązał się też pod przewodnictwem dr Gnatowskiego komitet, który zajmuje się zbieraniem składek dla dezerterów.

Ucieczka morderców z sali sądowej. Z Budapesztu donoszą: Przed trybunałem sądu przysięgłych w Szatmar, toczyła się przed kilku dniami rozprawa karna przeciw Eljaszowi Brzrska i Jerzemu Tzckarowi o zbrodnię rabunkowego morderstwa. W chwili, gdy sędziowie przysięgli udali się na naradę, celem odpowiedzi na postawione im przez trybunał pytania, obaj złoczyńcy zbiegli z gmachu sądowego. — Jakkolwiek rozesłano natychmiast za nimi pościg, dotychczas jednak nie zostali schwytani.

Demonstracja w teatrze petersburskim. W ostatnim numerze *Berliner Tageblattu* znajduje się korespondencja z Petersburga, omawiająca projekt konstytucji rosyjskiej, wypracowany przez kongres ziemstw. Korespondencja nie podaje szczegółów, któreby dla nas miały znaczenie, notuje atoli fakt, o którym nie było dotąd żadnej wiadomości. Autor wspomnianej korespondencji podnosi tę okoliczność, że w projekcie konstytucji przyznano carowi za mało praw, o carskiej zaś rodzinie wcale niema wzmianki. Było to — zdaniem korespondenta — błędem i wywołało na dworze carskim złe wrażenie, wypłynęło atoli z oburzenia na sposób życia pewnych członków rodziny carskiej. — W teatrze Michajłowskim oburzenie to znalazło dosadny wyraz. Gdy pewna aktorka pojawiła się na scenie, publiczność zaczęła wołać: „Precz z brylantami, kupionemi za pieniądze, przeznaczone na inne cele!“ Okrzyki te powtarzały się tak długo, aż wreszcie obecna na przedstawieniu „wysoka“ osobistość opuściła teatr. Tę informację korespondenta *Berliner Tageblattu* uzupełnia dopisek, stwierdzający, że aktorką ową była francuska artystka Baletta, kochanka w. ks. Aleksego.

Japończycy... dobrodziejami Rosji. *Now. Wremia* zrobiła odkrycie, że ostatnią pożyczkę rosyjską pokryli... Japończycy. Stało się to w taki sposób — pisze: — Od grudnia r. z. do maja r. b. Japonja wypłaciła Stanom Zjednoczonym Ameryki 29 miljonów dolarów; pieniędzy tych Stany użyły na pokrycie w Londynie nowej pożyczki japońskiej, a ponieważ stan rynku pieniężnego i kursu wekslowego był taki, że Londyn okazał się dłużnikiem Paryża, więc miljony amerykańsko japońskie w całości przelano ze Stanów na Paryż, gdzie bankierowie użyli ich na pokrycie pożyczki rosyjskiej. Innemi słowy: Japończycy, wbrew swojej woli, przyczynili się pośrednio do powodzenia naszej operacji kredytowej.

Dragomirow o Japończykach. W gazecie *Razwiedczyk* generał Dragomirow wypowiada następujące zdanie o Japończykach: „Japończyk nie jest dla nas straszny swą rozpaczliwą odwagą; tem nikt nas nie zdziwi; ale jest straszny swą przeklętą dokładnością, która zadziwia w każdym jego rysunku, w każdem groszowem pudełeczku; to nie jest rzemieślnicza jedynie dokładność, lecz dokładność wszystkich czynności psychologicznych. Nie zna perspektywy, ale z jaką zadziwiającą ścisłością narysuje lub wyhaftuje najmniejszy punkcik lub piórko na które Europejczyk nie zwróci wcale uwagi. Jestem przekonany, że Japończyk równie dokładnie zachowuje w pamięci to, co przeczyta. Zepsuci przez biurokrację, która czasami wypuszcza nowe rozporządzenie, podczas, gdy starego nie zdołano nietylko przestudjować, ale nawet uważnie przeczytać, czytamy wszystko piąte przez dziesiąte; Japończycy nie zepsuci tysiącami prawie tomów praw, czytają bardzo uważnie, odróżniają to, co jest ważne od nieważnego i pierwsze zachowują w pamięci trwale i stosują konsekwentnie, a drugie odrzucają. Jakimi oni się okazali zdolnymi uczniami Niemców! Manewrują, a jednak nie uwierzyli w to, że ogniem można odeprzeć każdy atak. Jest to nieprzyjaciel niebezpieczny dla tego właśnie, że ma w głowie wielki porządek“.

Pomnik Kościuszki w Milwaukee. *Polak w Ameryce* donosi: Pomnik Tadeusza Kościuszki wykonany przez rzeźbiarza Trentanove, Włocha, już nadszedł do Milwaukee i postawiono go na poprzednio przygotowanym piedestale w parku Kościuszki. Ponieważ uroczystość odsłonięcia odbędzie się dopiero w przyszłym roku, więc dyrekcja budowy pomnika zakupiła płótno i szczelnie na zimę obwinęła nim pomnik. Tak nakazywała uczynić przezorność, bo czasami w Milwaukee są kaduczne mrozy. Niestety, pomnik milwaucki ma coś awanturniczego w sobie i w całej postawie, ma coś z Garibaldiego. Pomnik Kościuszki w Chicago natomiast robiony przez Polaka, przedstawia wodza gotowego się rzucić na całą potęgę Rosji, milwaucki zaś w rysach i całym układzie przypomina tego, który się targnął na państwo kościelne i świecką władzę papieży“.

Z kraju.

Muszyna. (*Pożegnanie.*) W dniu 22 listopada rb. tutejsze kasyno urzędnicze żegnało jednego z najdawniejszych swych członków Antoniego Maziarskiego, leśniczego kameralnego, przeniesionego ze względów służbowych do okręgu gospodarczego Krosna w Petrance. Mimo, iż solenizant niski stopień w hierarchji służbowej zajmował, zjednał sobie przez ciąg swego 28 letniego w naszej miejscowości pobytu. wielki mir i szacunek, a niespodziane tegoż przeniesienie i wyrwanie tak jego, jakoteż i czcigodnej małżonki z grona naszego, wywołało w sferach tak inteligencji, jakoteż i mieszczaństwa, prawdziwy żal. a wyrazem tego było, iż wieczorek pożegnalny liczny zasób członków i gości, przybyłych z prowincji z rodzinami, uświetnił swą obecnością.

Kalendarz „Smigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa“ po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Podziękowanie.** W Rzeszowie nie chcący być wymienionym ofiarodawca złożył w prezydjum magistratu, w papierach wartościowych kwotę 5000 kor. na przytulisko Brata Alberta w Rzeszowie.

Nie mogąc w inny sposób nieznanemu ofiarodawcy wyrazić swej wdzięczności, rada miejska jednogłośną uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dniu 28 listopada 1904 r. postanowiła na tej drodze złożyć mu serdeczne „Bóg zapłać“.

* **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu rocznicy listopadowej i mickiewiczowskiej urządza „bezpłatna Czytelnia „T. S. L.“ na Janowskiem“ we czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem w szkole im. Kordeckiego. Na program złożą się przemówienia prezesów Czytelni i Koła im. Kościuszki, reprezentantów młodzieży rękodzielniczej, grupującej się koło Czytelni, deklamacje, produkcje chóru czytelnianego, tudzież obrazy świetlne. Wstęp na salę 10 ct, krzesło 30 ct.

* **Z kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 10 b. m o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie Bilety od środy.

Zmarli:

W Warszawie zmarła, przeżywszy lat 69 Helena z Osińskich Szawłowska, wdowa po obywatelu ziemskim, córka ś. p. Stanisława Osińskiego b. pułkownika wojsk polskich i adjutanta generała Dąbrowskiego. Przez długie lata pracowała w redakcji warszawskiego „Dziennika“, gdzie drukowała cały szereg artykułów i powieści tłómaczonych. Pomieszczała je również w „Kolcach“, „Ziarnie“, „Tygodniku Polskim“, „Gazecie Kaliskiej“ i innych pismach.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Narzeczona miljonerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berté, z repertoaru wiedeńskiego teatru „An der Wien“.

Jutro w środę, „Narzeczona miljonerka“, operetka.

We czwartek, w południe o godzinie 12½ „Poranek japoński“: po raz wtóry „Terakoja“, czyli „Wiejska szkółka“, dramat historyczny japoński Tekada Izumo; przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. Przedstawienie rozpocznie „Turandot“, uwertura Webera, na japońskich motywach, odegra orkiestra teatralna. — Popołudniu o godzinie 3½ „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W piątek, po raz pierwszy (nowość) „Wesele Sobeidy“, poemat dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmannsthala; tłómaczył Leopold Staff i po raz pierwszy „Daisy“, komedja w 1 akcie z angielskiego Tristana Bernarda.

W sobotę, „Narzeczona miljonerka“, operetka.

Z Filharmonji lwowskiej donoszą: Koncert dra Konrada Zawiłowskiego, który się odbędzie — jak wiadomo — w środę, dnia 7 bm., wypadnie świetnie, sądząc po codziennem oblężeniu kasy. Lwów nie zapomina tak szybko o swoich ulubieńcach, którzy zwłaszcza — jak dr. Zawiłowski — wysoko noszą, zdala od kraju sztandar polskiego artyzmu.

Bronisław Huberman grał onegdaj w Bukareszcie z olbrzymiem powodzeniem. Zmuszono go do dania jeszcze jednego koncertu, poczem 17 bm. przyjedzie do Lwowa.

Teatr międzynarodowy. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że powstała myśl utworzenia w Wiedniu międzynarodowego teatru dla oper wagnerowskich. Projekt ten dopiero w dalekiej przyszłości byłby spełniony.

Z prasy humorystycznej. *Smigus* z 1 grudnia zajmuje się bardzo żywo i bardzo dowcipnie bieżącemi sprawami politycznemi, zarówno na wielkiej światowej arenie w Berlinie (hakatyści), jak w Wiedniu, zmianami w Kole polskiem, zajściami w sejmie krajowym, któremu poświęca parę udatnych reminiscencyj. Oprócz tego, jak zwykle, parę wesołych humoresek prozą i ulotnych dowcipnych wierszyków. Znajdujemy też nową przygodę Balsamcia pt. „Balsam z nidźwiedziu“, pióra Ad. Kiczmana (Przyjaciela) z ilustracjami Kruszewskiego.

Macierz Polska. Wyszedł z druku nakładem Macierzy Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych ułożony przez Pawła Ciompę, rewidenta Banku austro-węgiers. Książka napisana bardzo przystępnie,

wyczerpująco, mówi o pieniądzach, oszczędnościach, pożyczkach, loterji, testamencie, wekslach, skryptach dłużnych, kontraktach, papierach wartościowych, depozytach i rachunkach gospodarczych, w części drugiej zaś o podatku: gruntowym, domowo klasowym, domowo-czynszowym, osobisto-dochodowym (tu obszernie omówione zeznawanie dochodów i wypełnianie fasji), dalej zaś o podatku pensyjnym, rentowym i zarobkowym. Na podstawie uwag zawartych w podręczniku można obliczyć najdokładniej wysokość każdego podatku, dołączone zaś wzory podań pouczają o sposobach znoszenia się w rozmaitych sprawach z władzami podatkowemi. W ogóle we wszystkich rozdziałach stara się autor podać przedewszystkiem praktyczne a szczegółowe wskazówki, tak, że dziełku należy się słusznie tytuł Poradnika. Książka obejmujc 13 arkuszy druku; cena 80 hal.

Z Koła polskiego.

(Teleg. Dziennika Polskiego)

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie. Obrady zagaił wiceprezes Koła p. Dawid Abrahamowicz, powitawszy nowego członka Koła dra Godzimira Małachowskiego i wyraziwszy z tego powodu niezwykłą radość.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad przedłożeniem rządowem o 15½-milionowej zapomodze dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi. Dyskusję uznano za poufną.

Prezes hr. W. Dzieduszycki podaje do wiadomości Koła wyjaśnienie, które otrzymał od rządu w sprawie owych czterech rzekomo dezerterów rosyjskich, odstawionych do Rosji. Wyjaśnienie opiewa: Przed 8 dniami zgłosili się do magistratu wiedeńskiego czterej poddani rosyjscy z poleceniem od konsula rosyjskiego i z prośbą o wysłanie ich do Rosji kosztem rządu. Zdarza się to dość często. Dwaj z nich liczyli po lat 19, jeden 26, a jeden 30 i żaden z nich nie twierdził, że jest dezerterem. Żądaniu ich uczyniono zadość i odstawiono ich na koszt rządu do granicy rosyjskiej.

Następnie hr. Dzieduszycki podał do wiadomości Koła wynik rokowań z rządem o zaopatrzenie uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego w potrzebne kliniki, oraz o utworzenie wydziału górniczego i hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, poczem na wniosek pp. Bobrzyńskiego i Czaykowskiego uchwalono co następuje: Poleca się komisji *ad hoc* wybranej, aby prowadziła dalej w tej sprawie starania tak u władz centralnych, jak i krajowych i aby o rezultacie swych starań zawiadomiła Koło w przyszłym roku, a w szczególności, aby urgowała sprawę wygotowania planu i kosztorysów dla klinik w uniwersytecie lwowskim i dla budowy gmachu dla studjum rolniczego w Krakowie.

P. Głąbińskiego upoważniono do wniesienia w izbie interpelacji w kwestji posługiwania się przez władze skarbowe t. zw. informatorami w sprawach podatkowych.

P. ks. Ponińskiego upoważniono do wniesienia interpelacji w sprawie spirytusu denaturowanego i w sprawie wodociągów dla Wieliczki.

P. Moysa przedłożył memorjał w sprawie polepszenia bytu dyetarjuszów państwowych. Memorjał ten przydzielono do załatwienia p. Grekowi, jako członkowi komisji budżetowej.

P. dr. Starzyński przypomina wykonanie rezolucji sejmowej w sprawie zobowiązania się chropińskiego Tow. cukrowego do utrzymania regularnego ruchu na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. P. Starzyńskiego upoważniono do wniesienia ponownej w tej sprawie interpelacji.

Na tem obrady zakończono.

Wojna Japonji z Rosją.

Tajemniczość Japończyków.

W dzienniku *Nowosti* czytamy: „Czy Kuroki umarł, czy żyje? Ile było bezwarunkowych potwierdzeń tego faktu, tyle również było stanowczych zaprzeczeń i w rezultacie krążą one dotąd w dziedzinie pogłosek. Sam fakt ciekawy jest jako przykład, o ile Japończycy umieją spowijać wszystko w tajemnicy, utrzymywać wszystkich w niewiadomości tego, co się w rzeczywistości stało. U nas umarł Makarow i w jednej chwili cały świat o tem wiedział, jak również o śmierci hr. Kellera. Nawet nikomu nie przyszło na myśl zmyślać wieści o śmierci czyjejkolwiek z generałów bojowych. Japończycy są sobie wierni. Dziwnie słyszeć rozmowy o tem, czy umarł, czy nie umarł Kuroki, jak gdyby szło o prostego szeregowca, nie o wybitnego wodza. Widocznie dla jakichś względów wieści o jego śmierci wychodzą ze sztabu japońskiego, który później im zaprzecza. Plątać i zacierać ślady — to właściwość ludów azjatyckich.

Drugi jaskrawy przykład. Nikt faktycznie nie wie, ile w tej wojnie zginęło statków japońskich. Tylko zniszczenie pancernika „Ohatsuce" i jeszcze jednej kanonierki znalazło potwierdzenie rządu japońskiego. Reszta wiadomości, jako pochodzących ze źródła prywatnego, jest wątpliwej wartości. Tymczasem znane są wybornie wszystkim nasze straty na morzu, urzędownie obliczone i urzędownie ogłoszone.

Z miłości w dobrowolnej niewoli.

Depesze z placu boju doniosły niedawno, że Japończycy odesłali do Czifu pannę Corelle z rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, która pochwycona przez Chunchuzów, dostała się później w ręce Japończyków. Panna Corelle wzbraniała się opowiadać o swych przygodach, co kładziono zrazu na karb zmęczenia wskutek trudów i niewoli. Obecnie okazuje się, że istotny powód milczenia jest zupełnie inny, Corelle bowiem umyślnie dała się schwytać, aby odszukać swego ukochanego.

Już podczas powstania bokserów, Corelle pielęgnowała chorych i otrzymała za swe zasługi medal św. Stanisława. W obecnej wojnie została raniona w ramię, lecz mimo to nie przerywała zajęcia, za co odznaczono ją medalem św. Jerzego.

Jeden z pielęgnowanych przez nią oficerów zakochał się w niej, a ona odwzajemniała jego miłość. Potem oficer wyzdrowiał, powrócił na pole bitwy i dostał się do niewoli. Na wiadomość o tem Sorello opuściła obóz w Mukdenie i pozwoliła się schwytać Chunhuzom, w nadziei, że wydadzą ją Japończykom, a w Japonji znajdzie sposobność odszukania ukochanego. Tak się też stało istotnie. Lecz prośby jej o pozwolenie zwiedzenia schronisk więźniów japońskich obudziły wśród Japończyków podejrzenia, że jest szpiegiem rosyjskim. Zamiast zadośćuczynić jej prośbie, odstawiono ją do Czifu.

Francuski konsul w Czifu czyni obecnie starania, aby władze japońskie pozwoliły młodej damie pielęgnować więźniów rosyjskich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donosi jego specjalny korespondent z placu, że w Mandżurji oczekują lada chwila rozpoczęcia walki na całej linji. Japończycy wszczynali dotychczasowe utarczki w tym celu, aby zbadać stanowiska Rosjan. Ten sam korespondent dodaje, że Japończycy w Mandżurji nie tylko nie otrzymali żadnych nowych posiłków, ale nawet część swego wojska wysłali do Portu Artura, celem wzmocnienia oblęgającej go armji.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi z Charbina, że dezerterzy japońscy ciągle zgłaszają się w komendach rosyjskich. Przed kilku dniami oddał się w ręce Rosji pewien oficer japoński z 8 żołnierzami. Oświadczyli, że zanadto dały się im we znaki brak żywności i zimno, aby mogli dalej walczyć.

Petersburg. Generał porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 5 b. m., że na terenie wojennym panuje spokój.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą, że 50.000 rosyjskiego żołnierza, znajdującego się obecnie koło Kirinu, zostaną wysłane natychmiast jako wzmocnienie na południe.

Trzecia eskadra rosyjska.

Petersburg. Mówią tu głośno o zamiarze rządu wysłania na daleki Wschód trzeciej eskadry, złożonej z okrętów Morza bałtyckiego. Składa się ona z 8 pancerników, z 4 opancerzonych krążowników i około 40 torpedowców. Dowództwo obejmuje admirał Suchorin. O wysłaniu floty czarnomorskiej nie ma nawet mowy.

Flota bałtycka.

Brest. Wskutek szalejącej burzy kontrtorpedowiec rosyjski „Pransitielnyj" wpłynął do zatoki Cumaret. Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem próbował wyjechać, musiał jednak znowu powrócić.

W sprawie zawieszenia broni.

Paryż. Stała francuska delegacja pokojowa uchwaliła wystosować petycję do rządów rosyjskiego i japońskiego, by ze względu na okrucieństwo obecnej wojny, zawarły zawieszenie broni, celem umożliwienia honorowego dla obu państw pokoju. Międzynarodowe biuro pokoju w Bernie szwajcarskiem ma być uproszone do podjęcia akcji, aby podobne petycje wysyłano także z innych krajów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Narada posłów słowiańskich.

Zadar. (Tel. wł.) *Narodni List* donosi z Wiednia, iż onegdaj znaczna część posłów słowiańskich odbyła naradę, w której wziął także udział prezes słowiańskiego Tow. dobroczynności w Moskwie, Czerep Spiridowicz. Uchwalono wysłać do ks. Mirskiego telegram z wyrażeniem nadziei, że jego pracę nad odrodzeniem Rosji uwieńczy pomyślny rezultat. Uchwalono także przeprowadzić organizację wszystkich posłów słowiańskich w Wiedniu.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady przemysłowej radca Bacher wyraził ubolewanie z powodu, że tak późno, bo już po wniesieniu w parlamencie zażądano od rady opinji w sprawie przedłożenia o towarzystwach z ograniczoną poręką. Mowca wyraził żądanie, by ministerstwo handlu przedkładało radzie do zaopinjowania ważne dla przemysłu projekty przed wniesieniem ich w izbie posłów. Dalej krytykował mowca ujemnie to przedłożenie, wykazując szkodliwość jego dla austrjackiego przemysłu.

Po odpowiedzi przedstawiciela rządu, wybrano komisję, złożoną z czterech członków, dla zaopiniowania tej ustawy, jak i ustawy czekowej. Następnie przeprowadzono dłuższą dyskusję nad reformą ubezpieczenia od wypadków i uchwalono w tym kierunku szereg żądań, poczem rada zastanawiała się nad wnioskiem co do używania siły wodnej przy budowlach wodnych przy regulacji rzek.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Izba zbierze się ponownie dnia 12 grudnia. Przedtem odbędzie się konferencja wszystkich stronnictw.

Hr. Tisza uda się dnia 10 b. m. do Maros-Vasarhely, gdzie na zgromadzeniu ludowem przemawiać będzie o sytuacji.

Cesarz Wilhelm na Adrjatyku.

Zadar. (Tel wł.). *Narodni List* donosi, że cesarz Wilhelm ma zamiar przepędzić miesiąc na Adrjatyku. Przez kilka dni będzie mieszkał w Raguzie, resztę zaś czasu spędzi na swym statku „Hohenzollern".

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusji budżetowej poseł dr. Spahn z centrum dowodził, że Austro-Węgry mylą się, jeżeli przypuszczają, że w razie niedojścia do skutku traktatu handlowego z Niemcami, wejdzie dla nich w życie reguła o faworyzacji. Mimo bowiem politycznych stosunków z tem państwem i serdecznych węzłów łączących Niemcy z Austro-Węgrami, nie możemy ze związanemi rękami oddać się na łup Austro-Węgier, które chcą wyciągać same tylko korzyści ze stosunku z nami. W dalszym ciągu mowca domagał się, ażeby Alzacja i Lotaryngja miały swego reprezentanta w parlamencie. Co do nowej ustawy wojskowej, mowca imieniem centrum zgadza się na nią, jeżeli spodziewane zwiększenie się dochodów pokryje trwale jej koszta. W sprawie znęcania się na żołnierzami, należy domagać się, ażeby postępowanie karne odbywało się jaknajbardziej publicznie. W końcu mowca domagał się ustanowienia djet poselskich w parlamencie.

Pos. Bebel (soc. dem.) wskazywał, że parlamentu nie zwołano celem uchwalenia nadzwyczajnych kredytów na południowo-zachodnią Afrykę. Jest to oczywistem lekceważeniem. Co się tyczy budżetu tegorocznego, to jest on najbardziej opłakanym ze wszystkich budżetów, jakie dotychczas Niemcy miały. Wina spada za to na rząd, którego politykę popiera centrum. Jesteście pod względem finansowym bankrutami — mówił mowca, zwrócony do ław rządowych — dzięki waszej polityce, jesteście też bankrutami handlowymi, dzięki Bassermannowi, który złamał konstytucję i regulamin. (Za to wyrażenie mowca został przywołany do porządku).

Co się tyczy kredytów na południową Afrykę, pos. Bebel jest zdania, że gra nie warta jest świeczki, gdyż sprawa ta nakłada tylko niesłychane ofiary na państwo. Co się tyczy Kiaoczao, to mowca powiada, że ten „punkt na słońcu", chociaż kosztuje niezliczone miljony, jest tylko — jak go słusznie nazywają mandaryni chińscy, gnojownikiem (Drecknest). Co wogóle Niemcy mają do roboty w Chinach? Dlaczego niemiecki korpus ekspedycyjny nie został dotąd wycofany?

Dwuletnią służbę wojskową—mówił dalej Bebel — należy zaprowadzić koniecznie bez względu na finanse. Dalej, powołując się na obecną wojnę, mowca występował przeciw kawalerji, twierdząc, że okazała się dziś zupełnie bezużyteczną, Występował też przeciw wydatkom na flotę, które pośrednio i bezpośrednio rujnują finanse państwa. Hr. Bülow, zamiast urządzać interwiewy z dziennikarzem angielskim, powinien był przedłożyć parlamentowi. Ale pierwszy urzędnik państwa depce parlament. Z drugiej strony jednakże dobrze jest, iż uspokojono Anglię. Co do traktatu z Rosją, to Rosja nie zawarła go z przyjaźni dla Niemiec, ale dla tego, że nie miała innej drogi wybrnięcia.

Jeżeli wogóle ma się uchwalać jakie nowe podatki, to chyba tylko dochodowy, i majątkowy, ażeby wielcy przemysłowcy także się przyczynili do wydatków państwowych. Dziś jesteśmy w kłopocie, skąd wziąć pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby. Jest to oczywiste bankructwo, będące wynikiem opłakanego systemu. (Wrzawa na prawicy, oklaski na lewicy).

Rosja także zbankrutowała z korzyścią całego świata i własnej swojej ludności. Przewaga polityczna Rosji zniszczona, a wojskowa zachwiana na lat dziesiątki, wynikiem zaś tego wolność ludu. Tak samo dzisiaj w setną rocznicy bitwy pod Jeną niechaj żałobę przywdziewają tylko oficjalne Prusy, ale nie naród niemiecki, który dopiero powstał dzięki tej klęsce. Obecnie prawi się wiele o traktatach rozjemczych, ale prezydent Roosevelt tem samem piórem, którem podpisał orędzie w sprawie konferencji pokojowej, podpisał też przedłożenie ekspanzywne o flocie. Niepotrzebnem i szkodliwem było ze strony Niemiec wysłanie do Rosji telegramu: „Żałoba Rosji jest również żałobą Niemiec", gdyż wygląda to tak, jak gdybyśmy brali stronę Rosji, a już przez sprzedaż okrętów i armat dowiedliśmy bardzo słabej neutralności i względem Japonji. Zresztą kolosalne usługi Rosji dowiedliśmy królewieckim procesem o tajne związki. Klasy obecnie panujące cechuje brak charakteru i tchórzostwo (śmiechy na prawicy, oklaski u socjalnych demokratów).

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos kanclerz rzeszy hr. Buelow Odpowiadając Beblowi, zaznacza, że socjalna demokracja nie pragnie przestrzegania neutralności w wojnie wschodnio azjatyckiej, lecz chodzi jej wyłącznie o wojnę w Rosji, przyczem sądzi, że odniesie korzyść. Niemcy atoli nie mogą mięszać się do wewnętrznych rosyjskich stosunków. Kanclerz występuje przeciw twierdzeniu jakoby Niemcy nie okazały energii w sprawie parowca rybackiego „Sonntag" i wskazuje, że również i stanowisko Anglji w sprawie hullskiej nie zbyt podobało się socjalnej demokracji. Co się tyczy procesu królewieckiego, to powiada mowca, że socjalna demokracja pracowała nad przewrotem w Rosji. Gdyby Niemcy pozwoliły na takie podjudzania, toby naraziły na szwank dobre stosunki z sąsiadem. Flota niemiecka — zaznacza Buelow — ma tylko cel defenzywny, a żaden rozsądny człowiek nie pragnie wojny niemiecko-angielskiej. O ile też można przewidzieć, wzajemne pokojowe stosunki będą i nadal trwały.

W sprawie południowo-zachodniej Afryki powiedział dalej kanclerz, że Niemcy zamierzają zaprowadzić tam cywilną administrację i rozszerzyć samorząd. W kwestji djet poselskich panuje w zasadzie zgoda na tę propozycję, lecz przeważa zdanie, że uregulowanie tej kwestji lepiej da się przeprowadzić w późniejszym terminie. W końcu zauważył kanclerz, że wydatki na armję i marynarkę, wynoszące 1 miljard marek, nie są tak znaczne wobec 3 miljardów na cele kulturalne.

Sprawa uniwersytetu włoskiego.

Rzym. *Tribuna* podaje rozmowę z br. Malfattim, przewódcą Włochów w parlamencie austrjackim. Malfatti wyraził przekonanie, że rząd znajduje się w trudnem położeniu z powodu, że przyrzekł sprawę fakultetu włoskiego rozstrzygnąć wyłącznie w drodze parlamentarnej. Dziś jednak jest widocznem, że rozstrzygnięcie to nie będzie mogło przyjść do skutku przed końcem pierwszego kursu akademickiego. Gdyby się udało opozycję pokonać, to nie ulega wątpliwości, że Włosi otrzymaliby fakultet w Trjeście, ponieważ oprócz Wszechniemców, stronnictwa ludowego niemieckiego i Słoweńców, wszystkie inne stronnictwa są za utworzeniem tego fakultetu w Trjeście.

Węgry a Niemcy.

Budapeszt. *Magyar Nemzet* zaprzecza kategorycznie twierdzeniu *W. Allg. Ztg.*, jakoby między Berlinem, a Budapesztem z powodu układu z linją okrętową Cunarda i wskutek reformy węgierskiej ustawy o szkołach ludowych nastąpiło takie naprężenie, iż wskutek tego rozbiły się rokowania traktatowe.

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Białogród. Rokowania obu odłamów radykalnych rozbiły się. Po południu umiarkowani odbyli naradę w sprawie utworzenia umiarkowanego gabinetu z Gruiczem lub Pasiczem na czele.

Zmiana w gabinecie hiszpańskim.

Madryt Minister spraw wewnętrznych Gerra mimo przedstawień prezydenta ministrów Maury, podał się do dymisji, chcąc sam jeden ponosić odpowiedzialność wobec oskarżeń, podniesionych w izbie z powodu ostatnich wypadków. Następcą jego został Salara, a ministrem rolnictwa, przemysłu, handlu i publicznych komunikacyj został Signerola. W ten sposób przesilenie gabinetowe zostało zażegnane.

Z Rzymu.

Rzym. Chrzest księcia Piemontu, który odbył się w niedzielę, był bardzo skromny. Charakterystycznym jest fakt, że po ulicach sprzedają obrazki, na których przedstawiony jest papież, błogosławiący małego następcę tronu. Wiadomości, jakoby kardynał Puzyna z polecenia dworu austrjackiego podjął się pośrednictwa między Watykanem a Kwirynałem, nie dają tu wiary.

Konsystorz papieski.

Rzym. Papież odbył wczoraj pół-oficjalny konsystorz, w którym wzięli udział kardynałowie, arcybiskupi, biskupi i wyżsi dygnitarze. Papież wypowiedział mowę o cnotach bł. Sauliego i Maiello, którzy dnia 11 bm. mają być ogłoszeni świętymi. Papież wezwał kardynałów, arcybiskupów i biskupów, aby wypowiedzieli swe zdanie. Zapytani odpowiedzieli słowem „placet". Na koniec papież udzielił błogosławieństwa.

Pogrzeb hr. Kapnista.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zmarłego onegdaj ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, hr. Kapnista, przyczem cesarza reprezentował arcyks. Franciszek Ferdynand. W pogrzebie wzięli udział dyplomaci, mininistrowie i dygnitarze państwowi.

Wiedeń. *Politische Correspondenz* pisze, że wymiana depesz z powodu śmierci hr. Kapnista pomiędzy carem a ces. Franciszkiem Józefem stwierdziła ponownie serdeczny stosunek pomiędzy obu monarchami.

Kontrola nad wychodźcami do Ameryki.

Waszyngton. Komisja immigracyjna wypracowała sprawozdanie o rozszerzeniu kontroli lekarskiej nad immigrantami w portach amerykańskich, gdyż niektóre towarzystwa transportowe mimo przepisów ustawy przyjmują na pokład osoby chore.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się pokropienie zwłok posła Schückera, które zostaną przewiezione do Chebu.

Budapeszt Cesarz zabawi w Gödöllö do soboty, poczem powróci do Wiednia. Hr. Gołuchowski był w niedzielę na posłuchaniu u cesarza.

Kronika z ostatniej chwili.

Z izby sądowej. Budapeszt. (Tel.) Wczoraj przed trybunałem karnym rozpoczął się proces przeciw pos. Eötvesowi o oszustwo rzekomo popełnione w charakterze adwokata. Proces potrwa dni kilka.

„Skazanie" anarchistów. Berlin. (Tel.) Anarchista Carfunkelstein został skazany za opór władzy i zakłócenie porządku na 50 marek grzywny, jego towarzysz, pomocnik handlowy na 40 marek. Siedm osób zostało skazanych na 20 marek, cztery uwolniono.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 5 grudnia.

(*fr*) W ślad za Länderbankiem idzie obecnie węgierski Bank kredytowy i również podwyższa swój kapitał akcyjny. Wynosi on obecnie 34 miljonów koron, podwyższony zaś zostaje nominalnie o 10 miljonów koron, faktycznie zaś zasilone zostaną fundusze Banku sumą 18 miljonów, gdyż nowe akcje sprzedane zostaną z ażjem wynoszącem 80 prc., t. j. po 720 koron za akcję nominalnej wartości 400 koron.

Sprawa podwyższenia kapitału węg. Banku kredytowego, należącego, jak wiadomo, do grupy Rotszyldowskiej, stanowi obecnie podnietę zwyżkową na targu tutejszym. Walory żelazne podniosły się w kursie na wiadomość, że tworzy się międzynarodowy kartel fabrykantów szyn. Wedle ogłoszonego właśnie ostatniego bilansu tygodniowego Banku austro węgierskiego wymagało ultimo listopada znacznych zapasów gotówki. Portfel wekslowy tego Banku zwiększył się się też w ostatnich dniach listopada o 28 miljonów koron na 439 miljonów koron. Jest on dziś o 116 miljonów koron większy niż był w tym samym czasie przed rokiem.

— **Z kolei.** Galicyjsko-węgierski związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905 wchodzi w życie dodatek I do uzupełnienia taryf część II z dnia 1 stycznia 1904.

Galicyjsko austrjacki związek kolejowy, taryfy część II. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905, aż do odwołania, najwyżej aż do 31 grudnia 1905 wchodzi w życie nowy dodatek do wyż wymienionej taryfy związkowej.

— **Wiedeń** 5 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272 —, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 478 —, Clary 40 zł. m. k. 155·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 166 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 222·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133 50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 523 —.

— **Berlin** 5 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213 50, Staatsbahny 140 30, Diskont Comandit 193 50 Berlińskie Towarz. handl 164·80, Laura 253·90 Bochum 133·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warsz.-wied. —·—. Kolej morza Śródziemnego 91 80, Kolej Meridionalna 151 25, Losy tureckie 130·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 216 20, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 113 10 Niemiecki bank narodowy 130 25 Kanada Profered 134 80, Akcje żeglug. hamburskiej 129 90 Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215 75 Huta „Donnersmark" 268 25.

— **Berlin** 5 grudnia. Austrjackie banknoty 85 05, spirytus — —.

— **Frankfurt** 5 grudnia. Austrjackie kredyty 213 60, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·60, Laura —·—.

Paryż 5 grudnia. 4 procentowa renta 98 75 mąka 31 05

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 grudnia 1904 roku.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. A. Miączyński z Satjown. A. Jarzymowski z Tejsarowa. B. Zatorski z Niewistki. L. Kapuściński z Sanoka. W. Górska z Gwoźdźca. W. Golachowski ze Stanisławowa. H. Mierzyński z Dubowca. J. Michałowski ze Żółkwi. F. Turek ze Stanisławowa E. i F. Turawski z Tarnowa. A. Czaykowski z Charbina. M. Polaski z Przeworska. J. Grunwald ze Strychańca. E. Thiem z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Za spokój duszy ś. p.

Romana Odrowąż Białaczewskiego

c. k. radcy rach. kraj. dyrekcji skarbu odbędzie się we środę dnia 7-go grudnia b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Jezuitów

Nabożeństwo żałobne

na które w smutku pozostała wdowa krewnych, znajomych i kolegów zmarłego zaprasza.

Lwów, dnia 6 grudnia 1904. 1223

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie „Talismansec“ po bardzo przystępnych cenach. 18

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 korony.

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY 1215

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Wyborne likiery stołowe

jako to: Chartreuse, Benedyktynę, Cnraçao, Wanilowy i t. d. przyspasabia sobie każdy sam w najlepszy i najprostszy sposób przez użycie

Jul. Schradera patron likierowych

od **Jul. Schradera w Feuerbach pod Stuttgartem.** Patrony wystarczające na $2^1/_2$ litra likieru kosztują wedle gatunku 80—1·40 hal. Prospekt wysyła na żądanie główny skład dla Austro-Węgier, Wiedeń III 3 am Heumarkt 3.

We Lwowie do nabycia u: Alojzego Hübnera, Rynek 38. 4128

Magazyn i pracownia Futer



Feliksa i Juljana Lubelskich

we Lwowie

ulica Wałowa l. 3.

Polecamy na sezon zimowy w największym wyborze FUTRA w skórach, jakoteż gotowe Futra damskie i męskie, kołnierze, boa, zarękawki, czapki, baranice i kurtki myśliwskie.

SUKNA do pokrycia futer w wielkim wyborze. Ceny bardzo niskie. Wykonanie staranne. Cenniki z ilustracjami najnowszych modeli wysyłamy odwrotnie. 1003

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte. PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara i Ruckera. 2031

Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia

w kościele lwowskim OO. Jezutów złożyli w dalszym ciągu pp.: Adela Wiktorowa 2 obrączki, Marja M 10 kor., Mieczysławowa Burzyńska 1 sznur korali, 2 krzyżyki, 2 kólczyki. M Kamieński 10 kor. (prosi o opiekę Matki Boskiej). R. Zagamacz 2 kor. M. Sch. 3 kor. (na intencję zdrowia Stefanii) K Bayer 1 kor. A. Pohorecka 2 k. Kamila Lityńska 1, Aga Szymczakiewicz 2 kolczyki, 1 pierścionek, 2 wisiorki, 4 ułamki. J. T. 8 kor. N. N. 1 bransoleta, 6 kolczyków, 1 pierścionek J. R, M. R., H. M. 6 kor. Karolina Matulo 1 dukat (na intencję dzieci). Florentyna Zielińska 2 pierścionki, 1 ułamek. Marja Michalewska 2 k. Antoni Zawadzki 2 k, L. M. 2 k, 1 pierścionek (na intencję pociechy w strapieniu), Marja Szukowicz 4 k., Wanda Michońska 1 obrączka, 1 kolczyk, 1 spinka (z prośbą o błogosławieństwo), Marja Gadzińska 2 k., Franciszek Bogusławski 1 dukat (prosi o zdrowie żony), Marja P. ściak 4 k., N. N. 10 rubli (na intencję zdrowia syna), Kazimierzowie Jadewscy 10 k., S. A. 5 k., Edwardowie Michalewscy 2 pierścionki, 2 kolczyki, 5 ułamków, 4 monety, Jadwiga i Adela Opolińskie 4 kor, B. Kandler 1 pierścionek, 1 spinka, Tomżyńska 1 pierścionek, Klementyna Starzewska 2 k., Joanna Kidly 1 broszka 1 krzyżyk, B. R 1 dukat Zacharska 26 monet, Marja 6 k. (grosz wdowi) E. B. i J. B 2 dukaty, N. N 2 k., M. J. O. 1 bransoleta, 1 medalionik, 5 kolczyków, 1 łańcuszek, 15 drobiazgów, 5 ułamków (na intencję pogodzenia zwaśnionych), N. N 3 k, M. T. 2 obrączki, 1 bransoleta, 1 kolczyk, Eugenja Mrozowska 2 kolczyki, Magdalena Przowoźniak 10 k., Dymitr Tropek 2 kolczyki (za zdrowie żony), Germanis 1 broszka, 2 kolczyki, 1 obrączka, Mieczysławowie hr. Borkowscy 20 k., Wilhelm Krzepiński 5 k., 4 monety, Marja Tatomir 3 k. (na intencję pocieszenia), Walerja Hajdukowa 2 k., B T. 2 kolczyki (za zdrowie męża), M. T 1 bransoleta (na wiadomą intencję), Marja Dankiewicz 3 kolczyki, pierścionek, Marja Kuźmierska 2 k.. Kazimierz J 2 k., 1 łańcuszek, 1 serduszko, Zygmunt J. 1 k, Tadzio J. 1 k, Jadwiga J. 1 kubek, 2 bransolety, 1 krzyżyk Kornel Rudeński 4 k., A. K. 1 krzyżyk, 1 bransoleta, 1 łańcuszek (na intencję wiadomą), N. N. 2 pierścionki, K P. 1 krzyżyk, 2 perełki, Marja i Anna Sobolewskie 2 pierścionki, 1 krzyżyk B Ł, 1 łańcuszek, Ludmiła Lewicka 1 bransoleta, 2 kolczyki, 1 broszka, Marja Święcicka 2 obrączki (na intencję łaski i zdrowia), W. J. 2 tytoniercki, 5 pierścionków, 2 koperty zegarka (na intencje rodziny) Adolfowie Friedlowie 1 bransoleta, medaljonik, 1 kolczyk, 1 ułamek, Bronisław Osuchowski 2 obrączki, Walerja S 1 pierścionek, W. K. 1 bransoleta, 1 pierścionek, 2 kolczyki, 2 broszki, J K 1 obrączka, M. K. 1 bransoleta 2 pierścionki, 1 spinka 1 ułamek, O. K. 1 obrączka, Marja i Helena 2 łańcuszki, 2 bransolety, 2 krzyżyki, 3 kolczyki, 3 pierścionki 1 ułamek, Anna Kontecka 2 kolczyki. 1 pierścionek, 6 spinek, 1 krzyżyk, Marjanowie Mayerowie i Hania Kapiszewska 20 k., Helena Teppowa 1 obrączka 1 moneta, Marylka i Stasio 2 k., Władysław Rudomino 2 k., W M. 1 dukat, 2 obrączki (na intencję zdrowia i szczęścia córki), Karolina ks. Sułkowska 1 bransoleta, 1 obrączka, Wiktorja Swaczina 2 obrączki (na intencję ulgi w chorobie), N N. 1 broszka, 3 kolczyki, 1 bursztyn, 1 spinka, 9 ułamków, H Jackiewicz 1 krzyżyk Józefa Dubosz 1 łańcuszek, N. N 2 obrączki, N N 1 obrączka, N N. 1 pierścionek, W. S 1 sztuka złota, 1 ułamek, N N. 1 kubek, łyżeczka, 2 łańcuszki, medalik, kółko, 2 ułamki Ewelina Szawłowska 2 kolczyki, Aniela Jakubowicz obrączka, medalik, 3 kor., ułamek, N. N. bransoleta, obrączka.

Dalsze ofiary przyjmuje za pokwitowaniem p. Emilja hr. Dembińska, ul. Kraszewskiego l. 7, parter, w godzinach od 3—5.

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 926 **bibułki**

Promień

5 c na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5 c

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki. Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Panopticum i Muzeum

anatomiczne, potalogiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr Skarbka

(brama 5). — Otwarte cały dzień do 10-tej wieczór. — Wstęp 20 centów. — Dzieci płacą połowę. 1188



Za bezcen!

1 szklanka do wody z białego szkła I sorty tylko $4^1/_2$ ct., tuzin 54 ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct., tuzin 72 ct.
1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
1 kieliszek do wódki 9 ct., tuzin 1·08
1 karafka do wody 35 ct.
1 garnitur kompot. na 6 osób tylko 1·35
1 serwis do herb. na 6 osób tylko 2·60
1 serwis szklanny na 6 osób tylko 1·90
1 kompletny serwis porcel. nowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4·45
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko 6·80.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła i t. j. handlu

Kazimierza Lewickiego

c. k. nadwornego dostawcy

Lwów, pl. Marjacki l. 10.

(dawniej Trybunalska). 1196

UWAGA: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu

przy placu Marjackim f. 10.

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona $^1/_2$ klg. kor. 2·—. 1119

„Extrait de Noix“

do

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum

Jul. Józefowicza.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakony po 3 koron i próbne flakoniki po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia we Lwowie w handlu p. A. Beacocka skład farb, w składzie aptecz. p. Piotra Mikolascha i Syna, oraz u p. Ignacego Jahla, fryzjera. — Główna przesyłka 1023

J. Józefowicz

Warszawa, Nowosenatorska 2.

W drukarni Manieckich

nabyć można

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych

obejmują: 1213

DOSKONAŁE STRUCLE: parzone, postne maślane. niezwykle dobre z makiem, migdałową masą, itp.

PLACKI, jak: turzański, daktylowy, cygański, orzechowy, nugat, lyoński z marmoladą porzeczkową, itp.

MAZURKI pomarańczowe, kruche migdałowe, z konserwą cytrynową, piankowe z bakaljami, prowanckie i t. p.

Najrozmaitsze TORTY, jak: chlebowy, przekładany galaretą, wyborny pomadkowy, orzechowy przekładany kremem, ponczowy, i t. p.

Wszelkie ciastka deserowe

PRZEŚLICZNE LUKRY

Doskonałe Pierniki, Pierniczki itp.

Cena 1 kor. 20 h.

Po przesłaniu przekazem pocztow. 1 kor. 32 h.. wysyła franco Drukarnia MANIECKICH, Lwów, Kopernika 9.

Ważne dla P. T. Majstrów blecharskich, ślusarskich, właścicieli sklepów galanteryjnych i gospodyń! Pracownia lakiernicza pod firmą 1198

Bartłomiej Grodecki

ul. Skarbkowska 43 we Lwowie

istniejąca od roku 1894, została zaopatrzona w dwa nowe piece do wysuszania i lakierowania na gorąco i połączona z malowaniem szyldowem i lakierowaniem galanteryjnem. Lakieruje na gorąco wszelkie naczynia kuchenne, blaszane, drewniane, rowery, meble pokojowe, złoci krzyże nagrobkowe, wykonywa napisy na tablicach i szarfach, malowanie dekoracyjne i marmurowanie ścian, sufitów i wszystkie zwykłe roboty lakiernicze drzwi, okien, portali i t. p. Każdą robotę wykonywa sumiennie, w krótkim czasie i po cenach umiarkowanych.

Erazm Broczkowski

poleca swój handel

żywych ryb

a mianowicie: szczupaki, karpie, liny

oraz i morskie

po najumiarkowańszych cenach. Główna sprzedaż

Lwów, w pasażu Hausmana,

wchód od ulicy Karola Ludwika, Sykstuskiej i Trzeciego Maja.

Sprzedaje również codziennie w domu Wgo Malinowskiego

na Wulce obok remizy Nr. 6

w ogrodzie.

1186 Z poważaniem

Erazm Broczkowski.

Fortepiany

pianina i harmonium

w wielkim wyborze i po bardzo przystępnej cenie

poleca 966

Jan Śliwiński

Lwów, Kopernika 16.

Znany Zakład wodoleczniczy Therapia-Palace, dotychczas dr. Ebersa, obecnie pod nazwą: „Kurhotel Therapia“ w Cyrkwenicy pod Rieką (Fiume), otwarty i prowadzony nadal w tym samym kierunku przez dra Hermana de Cottelli, byłego zastępcę dra Ebersa Ceny zniżone znacznie. — Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd, który znajduje się w rękach polskich. 1179

Wykonuje najtaniej!!

Wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelerstwo. Własny wyrób stampilij kauczukowych i metalowych, grawury na metalu i drogich kamieniach. Monogramy, herby i guziki do uprzęży i liberji. Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczątkowe znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skład drukarń kauczukowych „Perfekt“ i różnych farb do stampilij.

8194

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie 8134

14 ulica Sykstuska **14**

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: **Halifaks** zwykłe para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, niklowane zł. 2·50, damskie lekkie zł. 1·30, niklowane złr. 2·40, **Merkur** polerowane złr. 2·20, niklowane złr. 4·— **Gazella** niklowane złr. 4·75, **Jackon-Heynes** polerowane złr. 4·—, niklowane złr. 5·—, wklęsłe ostrza złr. 6·—. **Kolumbus** najnowsze, niklowane, wklęsłe złr. 6·—, **Apollo** (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, **Rzemyki** para 30 ct. 845

Skóry

959

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne obicie na meble i siedzenia powozowe w kolorach modnych poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie.

Niżej cen fabrycznych wysprzedaje

Portjery, firanki i story

tiulowe, koronkowe i gazowe

Dywany salonowe

i do wyścielania pokoji 23 K.

A. Krzysztofowicz

Lwów, hotel George.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan. (Jass Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy Berbomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi). Wieliczki, Orłowa. N Sącza, Jasła, Chabówki. Zakopanego
—	3·1[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa. (Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta). Körözmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny. Putny Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berbomethu
—	7·30	Rawy ruskiej Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa). Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora. Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·5[illegible]	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi Żydaczowa. Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan. Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy. Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9). Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca. Sokala. Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodów, Grzymałowa. Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały. Kopyczyniec
—	6·49	Krakowa, (Berlina. Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan. Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berbomethu Czudina, Brodiny.
[illegible]	—	Krakowa. (Berlina. Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9). Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza. Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu). Potutor. Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi. Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa
—	10·00	Sambora. Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa. Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·01	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa). Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa. Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor. Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk. Potutor. Iwania pustego Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	Ze Lwowa do:
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi. Karlsbadu). Rozwadowa, Jasła Chabówki, Zakopanego p Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Stob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcz. Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa. Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8) Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego. (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 15/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa. (Wiednia, Warszawy. Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza. Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego. Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk Nowosielicy
—	10·50	Bełzca. Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania. Dorny Watry. Suczawy. Nowosielicy
3·55	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza. Lubaczowa. Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia. Berlina, Warszawy). Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy Nowosielicy. Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega. Orłowa Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna. Skały Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały. Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

W. Adamski

Lwów

Sobieskiego 4

poleca 30 K.

Dywany i dywaniki z linoleum
Ceraty na meble i stoły
Kokosowe chodniki
„ wycieraczki
Parawany patyczkowe
Maty japońskie
Wałeczki do okien
Tapety
Story i żaluzje do okien.

Cenniki na żądanie.

Świeże ryby

morskie 1221

na bieżący tydzień polecamy

Łupacze drobne	po złr.	—·45
„ duże	„ „	—·55
Okunie 1 kilowe	„ „	—·55
Kabliony bez głowy	„ „	—·50
Łososie „ „	„ „	—·60
Szczupaki morskie duże	„ „	—·85
Fląderki 1 kilowe	„ „	—·70
Ozorowce pół kilowe	„ „	—·80
Turboty 2 kilowe	„ „	1·50

za kilogram

Ryby rzeczne bite:

Karpie i Szczupaki 1 kilogram 80 ct. Sandacze do 2 kilogramów zł. 1·10.

Inne cenne a szlachetne gatunki ryb dostarczamy w 4—5 dni po poprzedniem zamówieniu.

St. Markiewicz

Lwów, w Rynku 41 i 42,

w Przemyślu ul. Jagiellońska 19.

Masło

I. deserowe codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 11 K. — hal. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę.

Antoni Drobner 1218

w Brzesku (Galicja).

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Od 1 do 16 grudnia nowy wspaniały program. Na uwagę zasługują: Wesoła jednoaktówka „W sądzie“, familja Morgen, gimnastycy: Georg Gau, spiewający August: D. K Thuark, żongler; Luisa Pareć, ze śpiewającym kupiety psem, Gusta Him, jako subreta, Tancerze Grebnieff komiczni gimnastycy bracia Steffens i Bioskop Oesera. 1050



Fosfatyna Faliera

(Phosphatine Falières)

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie

i zapewnia

prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 2032

SEKRETARJAT Jego Królewskiej Wysokości Księcia Leopolda Bawarskiego.

Monachium 1 grudnia 1904.

Do

Pana Fryderyka Schubutha i Sp.

Handel herbaty i kawy

1222

we Lwowie, Rynek l. 45.

Podpisany urząd uprasza uprzejmie o łaskawe nadesłanie **30 pakietów po $^1/_2$ K. herbaty Souchong Nr. 2, a Kor. 4·60** z gatunku, jak co roku pobieramy.

Z szacunkiem

C. R. Hubrich, m. p.

Królewski sekretarz.

Oryginał listu oglądać można w oknie wystawowem handlu.

PRZED GWIAZDKĄ

uwijają się po naszym kraju setki agentów z maszynami do szycia, którzy w podstępny sposób wyzyskują dobrą wiarę P. T. Publiczności, wpychając ostatnią tandetę za drogie pieniądze, za co otrzymują 3 prc. prowizji, a którą opłaca kupujący.

Od 33 lat prowadzę skład maszyn do szycia bez pomocy agentów, ale w to miejsce trzymam maszyny pierwszej jakości, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie.

200 maszyn mam zawsze na składzie do wyboru wszelkich systemów, do szycia i artystycznego haftu, jak również szewskie i krawieckie.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

Lwów, Hotel Żorża — Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista. 15 K.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.